Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

# ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 43 (168) Sobota, 22. października 1927 Rok IV.

# ŚWIĘTO POZNAŃSKIEJ ALMAE MATRIS.



W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie nowego Roku Akademickiego na Uniwersytecie poznańskim. W wielkiej sali uniwersyteckiej zebrał się Senat in corpore, przybrany w togi, na podjum zajęły miejsce poczty chorągwiane korporacji akademickich, otoczone rycerzami przy rapierach. Rector Magnificus prof. Grochmalicki, złożył szczegółowe sprawozdanie za rok ubiegły, poczem prof. dr. Dąbrowski wygłosił interesujący wykład. Wykonana przez chór akademicki pieśń „Gaudeamus igitur" zamknęła podniosłą uroczystość.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

# MINISTERSTWO SPRAW WOISKOWYCH.



1. Ogólny widok gmachu M. S. W. przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie.



2. Sala konferencyjna z popiersiami marsz. Focha i Piłsudskiego, na ścianie obraz J. Rosen'a „Parada na Placu Saskim za Królestwa Polskiego."



3. Płk. szt. gen. inż. M. Przybylski, szef dep. V. (wojsk. techn.)



4. Gen. bryg. dr. J. Daniec, szef dep. IX. (sprawiedliwości).



10. Gen. bryg. dr. Ferdynand Zarzycki, zast. wicemin. i szefa administracji armji.



11. Płk. dr. Feliks Maciszewski, szef korpusu kontrolerów.



5. Płk. Feliks Kamiński, zast. szefa gabinetu ministra.



9. Minister spraw wojskowych, prezes Rady Ministrów, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Fot. Garzyński, Kraków.



12. Płk. szt. gen. Mieczysław Ścieżyński, szef biura ogólno-administracyjnego.



6. Płk. szt. gen. T. Bleszyński, szef dep. I. (piechoty).



13. Płk. szt. gen. Ludwik Rayski, szef dep. lotnictwa.



7. Inż. Z. Wieliński, dyr. dep. VI. (budownictwa).



8. Gen. bryg. J. Tokarzewski, szef dep. II. (kawalerji).



14. Gen. bryg. dr. Stanisław Ruppert, szef dep. VIII. (sanitarnego).



15. Płk. J. Koźmiński, szef dep. VII. (intendentury).



16. Gen. bryg. D. Konarzewski, I. wicemin. i szef administracji armji.



17. Płk. szt. gen. Józef Beck, szef gabinetu min.



18. Gen. bryg. Kazimierz Fabrycy, II. wicemin.

Zdj. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

# Z NAJNOWSZYCH WYDARZEŃ SPORTOWYCH.



**Jubileusz „Posnanji".** „Posnanja", najstarszy klub piłki nożnej w Poznaniu, obchodzi obecnie 20-tą rocznicę swego założenia. Ostatnio klub ten odniósł zwycięstwo nad mistrzem okręgowym P. Z. P. N. „Legjon" w stosunku 7 : 1.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



**Austrja—Polska.** W tych dniach odbyły się w Krakowie zawody lekkoatletyczne kobiecych drużyn reprezentacyjnych Austrja—Polska. Podajemy tutaj zawodniczki obu drużyn: Polki z orzełkiem, Austrjaczki z chorągiewką.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



**Westfalja—Lwów.** Drużyna Polaków z Westfalji rozegrała we Lwowie mecz piłki nożnej z drużyną reprezentacyjną lwowską. Podajemy tutaj wzajemne przywitanie się obu drużyn i ich kapitana.
Fot. M. Münz, Lwów.



**Konkurs awionetek w Warszawie.** Staraniem Ligji Obrony Powietrznej Państwa odbył się w Warszawie konkurs polskich awionetek, który wykazał znaczny postęp u nas w tej dziedzinie. Zdjęcie nasze przedstawia szybujący ponad polem Mokotowskiem aparat z godłem „Skraba". Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".





**Z jesiennych polowań.** Z ostatnio odbytych polowań w majątkach pp. Grodzickich podajemy tutaj na lewo powrót myśliwych ze stanowisk: ks. R. Czetwertyński z fuzją i p. Kiniawski, wracający z obfitym łupem — na prawo zaś grupę wybitnych myśliwych: od strony lewej ku prawej Kańkowski, Nałęcz Potworowski i ordynat Maurycy Zamoyski. Szlachetny sport myśliwski nie stracił nic ze swego uroku.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

# DWÓCH NOWYCH POSŁÓW PRZY RZĄDZIE RZPLTEJ.



Nowo mianowany poseł rumuński na Polskę, min. Davila, złożył p. Prezydentowi Rzpltej listy uwierzytelniające na Zamku królewskim w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia na tle jednej z komnat Zamku p. Davila (X), w otoczeniu pp. chargé d'affaires płk. Nicola Nicolaescu (1), szefa prot. dypl. hr. Przeździeckiego (2), szefa kanc. wojsk. płk. Zaborskiego (3), i innych.



Następca zabitego posła Wojkowa poseł S. S. S. R. p. Bogomołów złożył p. Prezydentowi Rzpltej na Zamku królewskim w Warszawie swe listy uwierzytelniające. Na naszem zdjęciu p. Bogomołów (X) stoi w otoczeniu szefa prot. hr. Przeździeckiego (1), sekr. poselstwa Sowietów Uljanowa (2), szefa kancel. prez. Dzięciołowskiego (3) i innych. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



**Przedstawiciel Królestwa Rumunji u Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.** Poseł rumuński min. Davila, uwierzytelniony przy rządzie polskim, złożył wieniec u Grobu Nieznanego Żołnierza na placu Saskim. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



**Urzędowy typ Godła Państwowego.** Podajemy tutaj zatwierdzony ostatnio przez Radę Ministrów wzór Godła Państwowego, wykonany w Mennicy Państwowej według projektu prof. Zygmunta Kamińskiego. Ag. fot. „Światowida", na pl. „Alfa".



**Metropolita Szeptycki objeżdża okolice, nawiedzone powodzią.** Metropolita grecko-katolicki Andrzej hr. Szeptycki (X), zakupiwszy z własnych funduszów hojne dary w żywności i ubraniach, objeżdża obecnie wsi we Wschodniej Małopolsce.



**Inauguracja nowego Roku Akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.** Zdjęcie nasze przedstawia Senat i profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wychodzących po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Anny. Na czele kroczy w gronostajach Rector Magnificus prof. dr. Marchlewski (1), obok niego prorektor prof. Rostworowski (2), za nimi dziekani fakultetów ze złotymi łańcuchami. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".

# Kobieta chce przelecieć ponad Oceanem.






Po mężczyznach przyszła kolej na kobiety. Amerykanka miss Ruth Elders na aparacie „American Girl“ postanowiła przelecieć z Nowegu Yorku do Paryża. Niestety śmiałe to przedsięwzięcie nie udało się, aparat musiał opuścić się na wodę, a pilotka szczęściu zawdzięcza, że wyszła cało. Podajemy tutaj na lewo aparat w chwili, gdy leci koło posągu Wolności u wjazdu do portu nowojorskiego — na prawo miss Elders z jej towarzyszem, George Haldemanem. Fot. R. Sennecke, Berlin.




**Straszliwe skutki orkanu w St. Louis.** Nadeszły pierwsze autentyczne zdjęcia, przedstawiające skutki katastrofy w Stanie Missouri w Ameryce Północnej. Oto rozwalony niemal doszczętnie wspaniały hotel w St. Louis. Fot. Keystone, Londyn.



**Triumfalna podróż króla hiszpańskiego po Maroku.** Z trudem dokonawszy pacyfikacji afrykańskiej prowincji, król Alfons XIII. odbywa obecnie podróż po Maroku. Zdjęcie nasze przedstawia go w chwili, gdy jednemu z dowódców wojsk walczących przeciw Abd el Krimowi, gen. Sanjurjo, przypina wielki krzyż orderu św. Ferdynanda. Fot. Atlantic, Berlin.





**Z III. Międzynarodowego Kongresu Badań Psychicznych w Paryżu.** Z tego zjazdu metapsychików podajemy na lewo jedną z sal Międzynar. Instytutu w Paryżu, zawierającą kolekcję obrazów, wykonanych przez medja, m. i. przez p. Marjana Grużewskiego. On to wymalował w transie portret hr. Leloup de Sainville, który na naszem zdjęciu w towarzystwie stojącego znanego badacza telepatji R. Warcollier siedzi. Na zdjęciu na prawo widać kilku z uczestników Kongresu, pomiędzy którymi jest Prosper Szmurło (×).

# NAJPIĘKNIEJSZE NOWOŚCI W MODZIE.

Jesień nadeszła już w przepychu czerwieni i złota. Liście na drzewach mienią się barwami od jasno-żółtej do ciemnordzawej i purpurowej. Szkarłatne jagody głogu widnieją na krzewach dzikich róż, niby krople zakrzepłej krwi. Jarzębiny strącają swoje ostatnie ciemnoróżowe korale. Kobiety są o tej porze roku ogromnie interesujące. Jedna prezentuje już z dumą najmodniejszy kapelusz, a inna robi możliwie obojętną minę, aby nikt nie zauważył, że jej płaszcz jest przerabiany z zeszłorocznego. A okna wystawowe sklepów przykuwają do siebie uwagę. Czarują poprostu. Byle trochę pieniędzy, a można się ubrać prześlicznie. Oto naprzykład ten uroczy kapelusik filcowy à la Lindbergh z malutką fantazją z piór, albo ten szerszy nieco miękki pilśniowy kapelusz z fantazyjnie zagiętym z boku rondem. Widzi się filc, filc, wszędzie filc, filc o krotkim włosie, filc o długim włosie, miękki — gładki, jaki kto chce.



Najmodniejszy sposób noszenia woalki.

Tegoroczna moda kapeluszy zerwała z monotonją malutkich kloszyków i przedstawia ogromne urozmaicenie. Można wybierać dowolnie w przeróżnych formach i fasonach. Charakterystyczną cechą mody jesiennej jest powrót woalki, wprawdzie noszonej zupełnie odmiennie od dawnych przedwojennych woalek. Chodzi bowiem o to, aby taka modna woalka, nibyto zasłaniała twarz, właściwie jej nie zasłaniając, a tylko tworząc malownicze ramy dla twarzy. A te płaszcze jesienne! Z miękkiej wełny, z welurów wełnianych i aksamitnych, z materyj w wielką barwną kratę, subtelnie stonowaną albo delikatnie wytłaczane desenie, albo wreszcie najmodniejsze, dość silnie wyzywające plamiste z cielęcej skóry, wszystkie przybrane futrem. Uderza przytem efektowne kontrastowanie barw. Do ciemnych materyj jasne okłady futrzane, a do jasnych ciemne. Ogromnie modne są wszelkie futra fantazyjne, jak np. „agneau rase“ i „la pincotele.“ Pozatem cielęta rozmaicie farbowane. Imitacje lampartów, tygrysów i rozmaitych zwierząt egzotycznych. Noszone są również przy płaszczach jesiennych bibrety oraz imitacje foki. Z pośród drogich futer najmodniejsze popielice, nurki i sobole. Ileż to nowych materyj! Niesłychanie miękkich, prześlicznie się układających, wabiących wzrok i dotyk. Więc przedewszystkiem cała serja różnych kasha, przeróżne desenie, kraty i paski. Potem baśniowe kaskady różnych miękkich jedwabi, z pośród których najmodniejszy jest obecnie crêpe satin, oraz najnowsza odmiana, crêpe jorgia. Delej lśniące, złotem przerabiane materje jak np. „moire givo“, a potem aksamit cienki, jak georgetta, delikatny, jak płatek kwiatu, we wszelkich barwach drogich kamieni na suknie i płaszcze wieczorowe. Co się tyczy barw, to pojawił się szereg nowych odcieni, ile nowych nazw! I tak dopiero modniarka musi nam wyjaśnić, że ta matowa zieleń zwie się „heron“, ten głęboki szafir „orient“, ta radosna czerwień „charleston“, ów lekkoróżowy odcień beige „caille“, a to lśniące złoto „aurore“. Jaga.



Wielka moda kokard.




Wytworna suknia wieczorowa z zielonej crêpe georgette z aplikacjami z aksamitu w wielkie chryzantemy.



Urocza pani i jej francuski buldog.



Piękny rasowy pies jest uzupełnieniem aparycji wytwornej kobiety.

# Tajemnica rąk

Ręce nie posiadają tajemnic dla tych, którzy umieją z nich czytać. To, co można ukryć mimiką twarzy, a więc: charakter, temperament, zdolności, przeszłość i przyszłość, wszystko to zdradzają ręce. Jedno tylko zawsze zatają, o ile są odpowiednio pielęgnowane — mianowicie wiek. I to właśnie stanowi ich wielką tajemnicę.




Tylko używanie kremu Elida »Co Godzinę« może zapewnić każdemu piękne i zawsze młode ręce, mimo pracy i sportu. Krem ten nadaje rękom alabastrową matowość, usuwa brzydki połysk i chroni je przed czerwonością i pękaniem od słońca, czy chłodu. Używajcie go po pracy, przed spacerem i po każdem myciu rąk. Piękne i młode ręce przez stałe używanie kremu »Co Godzinę«.

# KREM ELIDA CO GODZINĘ

# POŻYCZKA AMERYKAŃSKA.

Rząd Marszałka Piłsudskiego załatwił ostatecznie sprawę pożyczki amerykańskiej, która niewątpliwie przyczyni się w wysokim stopniu do sprowadzenia całego życia gospodarczego Polski na normalne tory. Zdjęcie nasze przedstawia przyjęcie przez Marszałka Piłsudskiego (1), w obecności wicepremiera Bartla (2), obu głównych przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego, pp. Monneta (3) i Fishera (4), w Belwederze po załatwieniu sprawy.

Agencja fotograficzna „Światowida", zdjęcie na płytach krajowych „Alfa".



Na prawo: **Zjazd Związku Cechów Rzemieślniczych.** W tych dnia chodbył się w Poznaniu przy niezwykle licznym udziale delegatów z całej Wielkopolski zjazd Związku Cechów Rzemieślniczych. Obrady toczyły się głównie w sprawie ustawy rzemieślniczej, wydanej dekretem p. Prezydenta Rzpltej, przyczem uczestnicy Zjazdu domagali się zmiany niektórych postanowień.

Agencja fotograficzna „Światowida", zdjęcie na płytach krajowych „Alfa".




**Wśród emerytów kolejowych.** W ubiegłym tygodniu Związek Emerytów kolejowych w Poznaniu obchodził podniosłą uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Fotografja przedstawia uczestników uroczystości z prezesem Związku panem Wesołowskim (×).

Fot. J. Majewski, Poznań.




**Zjazd Urzędników Samorządowych.** W tych dniach obradował w Poznaniu ogólnopolski zjazd Związku Urzędników samorządowych. Na naszem zdjęciu siedzą w pierwszym rzędzie m. i. starosta kraj. Begale (1), zast. star. dr. Hubert (2), prezes związku Bedarski (3).

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

# PRZEWIEZIENIE SERCA KOŚCIUSZKI DO WARSZAWY.





Ze zbiorami Muzeum Narodowego w Rapperswilu wróciła do Polski również najdroższa każdemu Polakowi relikwja: serce Kościuszki. Podajemy tutaj eskortę powozu p. Prezydenta Rzplitej z sercem Kościuszki w chwili, gdy pochód zdąża przez Plac Zamkowy z Kolumną Zygmunta do Zamku — obok zaś urnę z sercem Kościuszki, złożoną wśród kwiatów w kaplicy Zamkowej.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



**Jubileusz Ks. Arcybiskupa Teodorowicza.** Wśród wielkich uroczystości obchodzono w ub. niedzielę 25-cioletie biskupstwa Metropolity ormiańsko-katolickiego, ks. Józefa Teodorowicza, wzorowego patrjoty, znakomitego mówcy i pisarza narodowo-religijnego.

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



**Uroczystości ku czci bohaterów Reduty Ordona.** Na Woli pod Warszawą złożono w ub. niedzielę hołd pamięci gen. Sowińskiego. W uroczystościach wziął udział jedyny jeszcze żyjący obrońca Reduty, 123 lat liczący, ordynans generała, Michał Szurmiński.



**Amerykański doradca Banku Polskiego.** W wykonaniu warunków pożyczki amerykańskiej Bank Polski powołał na doradcę i członka Rady Nadzorczej p. Charles Dewey'a, obecnego wicemin. skarbu Stanów Zjedn. Ameryki Półn., znaną powagę na polu spraw finansowych i walutowych.

Fot. Keystone, Londyn.







U góry: **Otwarcie Roku Akademickiego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.** W obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej (X), pp. min. Reform Rolnych Staniewicza (1), Rolnictwa Niezabytowskiego (2) i Oświaty Dobruckiego (3) odbyło się w Warszawie w tych dniach uroczyste otwarcie Roku Akademickiego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

U góry: **Stulecie Instytutu Oftalmicznego w Warszawie.** P. Prezydent Rzeczypospolitej (X) wziął w ub. niedzielę udział w uroczystym obchodzie jubileuszu warszawskiego Instytutu Oftalmicznego. Przemówienie jubileuszowe wygłosił lekarz nacz. dr. Czyżewski (XX).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



**Mecz Pogoń—Cracovia w Krakowie.** Zdjęcie nasze przedstawia członków obu drużyn. Mecz niedzielny zakończył się stos. 2:2.




— To straszne — szepnął Workmann — Czy przynajmniej ludzie ci otrzymują wyższą zapłatę za swoją pracę w tak niebezpiecznych warunkach?

— Yes sir. Otrzymują potrójne wynagrodzenie. Mimo to jednak, muszę wyznać panu, chociaż jestem inżynierem, nie chciałbym w tunelu pracować dłużej ponad dwie godziny. Powyżej tej normy rozpoczyna się gra o życie lub śmierć . . .

Teraz podeszli do małego domu, który w przeciwieństwie do reszty budynków wykonanych z blachy falistej i drzewa, zbudowany był z ciężkich bloków kamiennych. Przed budynkiem stał strażnik, który z uszanowaniem skłonił się inżynierowi.

— Oto komora szluzowa, mr. Workmann — tłumaczył inżynier. Musi się pan teraz dać w niej zamknąć wraz ze mną.

Strażnik otworzył drzwi i obydwaj weszli do dużego przedsionka, w którym na wieszadłach porozwieszane były ubrania i rzeczy robotników pracujących w tunelu. Drugi strażnik otworzył następne drzwi niezwykle ciężkie, okute żelazem. Teraz znaleźli się w komorze szluzowej. Za chwilę drzwi zawarły się szczelnie za nimi.

W komorze tej zauważył John Workmann olbrzymią lampę elektryczną i ławki ustawione wokoło ścian. Usiedli obydwaj jakby dla odpoczynku. Po chwili do uszu chłopca doleciał jakiś cichy, podejrzany szum.

— Co to jest? — spytał John zaniepokojony.

— Zaczynają szluzować — odpowiedział spokojnie inżynier. Ciśnienie w komorze wzmaga się z każdą minutą.

Po chwili John Workmann uczuł dziwną ociężałość głowy i ból w skroniach. Oczy zaczęły go silnie piec. Bezzwłocznie podzielił się z inżynierem swojem spostrzeżeniem.

— Ze mną dzieje się to samo co i z panem — odparł spokojnie inżynier. Ale niech się pan uspokoi, po kilku minutach przyzwyczaimy się do ciśnienia, a wtedy zniknął i dolegliwości.

Wkrótce szum wtłaczanego powietrza ustał i ciężkość głowy znikła. Odezwał się ostry głos dzwonka. Inżynier podniósł się z ławy.

— No, teraz możemy już iść do tunelu — powiedział i podszedł ku drzwiom, aby je otworzyć.

Przed oczyma obydwu ukazał się murowany szyb, podobny do studni. Na ścianach przymocowane były żelazne drabiny, które prowadziły w głąb szybu. Co kilka kroków płonęły żarówki i oświetlały szyb w ten sposób, aby schodzący po drabinie w dół nie stąpnął wadliwie.

Powoli sunęli w dół, aż znaleźli się u wylotu szybu do przedsionka tunelu, czyli przestrzeni tworzącej halę, której ściany były cementowane. Tu nie było już żelaznej konstrukcji. Z sufitu zwisały lampy elektryczne, kabel grubości ramienia ludzkiego, druty telefoniczne i przewody dla dzwonków. Na podłodze umocowane były szyny, na których spoczywały wózki. John Workmann musiał uważać, by nie potykać się o drewniane progi kolejowe.

Tuż przed nim otwierał się tunel jak paszcza olbrzyma.

Powoli szedł John ze swoim przewodnikiem. Nic nie uprawdopodobniało tutaj, że nad ich głowami wpada głęboki Hudson do oceanu.

Chłopiec interesował się bardzo każdym szczegółem budowy tunelu. Inżynier jednak oświadczył chłopcu, że udzieli mu wyjaśnień dopiero w końcowym punkcie drogi, tam, gdzie znajdowała się tak zwana „ściana kesonu".

Im dalej szli tunelem, tem silniej wzmagał się hałas. W jednym punkcie pracowały maszyny do nitowania i robotnicy z żelaznymi drągami i dużymi młotami montowali ciężkie żelazne segmenty, z których składano poszczególne kręgi rury tunelowej.

Teraz musieli się przemykać po pod rusztowania, na których stali robotnicy, aż dotarli wreszcie do najdalszego i najbardziej niebezpiecznego miejsca tunelu, do ściany zaporowej.

Ściana ta tkwiła na gotowej części tunelu, jakby naparstek na palcu człowieka. Część cylindryczna wynosiła około dwa metry długości i obejmowała żelazny tunel tak, że pomiędzy zewnętrznym walcem ściany zaporowej, a wewnętrznym walcem, tworzącym rurę tunelu, było luźne miejsce szerokości ludzkiej dłoni. Dno tej nasady tworzyło pionowe zamknięcie tunelu. Na wewnętrznej stronie tej ściany o sześciu metrach średnicy były przynitowane platformy. Prócz tego były w niej liczne otwory, zamknięte drzwiami. Skoro się te drzwi otworzyło, miało się przed sobą ziemię, mokrą glinę, margiel i piasek. W tem miejscu



Rys. A. Żmuda.

Była to wczesna pora dnia, dochodziła zaledwie siódma.

stał na platformach cały zastęp robotników, którzy wygarniali piasek i szlam do małych wózków.

Skoro wybrano ziemię łopatami na metr, wtłaczano potężnem ciśnieniem pras hydraulicznych ścianę na jeden metr dalej.

Dwunastu robotników przy dwunastu otworach, zaopatrzonych drzwiami, wybierało ziemię bez przerwy. Za nimi, dla ochrony zapory włączano nowy krąg rury tunelowej. Tak postępowała robota bez przerwy dniem i nocą.

Z podziwem patrzył John Workmann na robotników, którzy w sztucznem oświetleniu, nadzy do połowy ciała, wyglądali jak widma z za świata. Wreszcie chłopiec ocknął się z zamyślenia i spytał:

— Mówi pan inżynier, że to miejsce należy do niebezpiecznych . . .

— Yes sir, zapewne zauważył pan, że w miejscu, gdzie rozpoczyna się zapora, znajduje się ściana stalowa, oddzielająca miejsce pracy od tunelu. My weszliśmy przez małe drzwi, któremi wybiera się ziemię. Te drzwi grubości cala, wykonane są z najlepszej stali i otwierają się tylko na zewnątrz . . .

— Czy ma to jaki specjalny cel, mr. Smith?

— Urządzenie to jest bardzo celowe, chroni ono bowiem tunel przed ewentualnym zalewem. Skoro tylko woda, szlam i błoto wdarłoby się do wnętrza i wyrzuciło robotników z ich stanowisk, wtedy drzwi te siłą naporu zamykają się i w ten sposób przeszkadzają zalewowi całego tunelu. Gdyby jakiś robotnik miał szczęście wydobyć się z takiej topieli i ujść przez drzwi, byłby ocalony . . . Ale niestety, dla ratowania życia ma robotnik czas obliczony nie w sekundach, ale w jej ułamkach . . . Rozumie pan chyba co to znaczy. W razie wtargnięcia wody do kesonu, automatyczne drzwi stalowe zamykają się niemal w mgnieniu oka . . .

Dreszcz przebiegł po ciele Johna Workmanna na myśl o tak tragicznym wypadku.

Chłopiec wracał w głębokiem zamyśleniu tunelem. Wspięli się wreszcie po drabinie i doszli do komory szluzy, gdzie powoli uwalniali organizm od ciśnienia.

— Proszę oddychać głęboko i silnie, nawet po opuszczeniu komory — przestrzegał chłopca inżynier. Proszę możliwie szeroko wypiąć pierś.

John słuchał ślepo rad i wskazówek swego przewodnika. Mimo to jednak czuł gwałtowny ból w płucach, a uderzenia serca były nieregularne, gdy stanął na wolnem powietrzu.

Chłopcu podano wodę z lodem, którą trzymano zawsze w pogotowiu dla robotników. Kilka łyków zimnej wody uspokoiły chłopca zupełnie. Wreszcie John pożegnał młodego inżyniera i poszedł zamyślony do domu.

W domu pracował gorączkowo, opisując szczegółowo miejsce, w którem w każdej chwili mogły się za ludźmi zamknąć wrota śmierci. Skończywszy artykuł, zatytułował go „Droga stracenia" i poszedł z nim do mr. Bernsa.

— Hallo! Mr. Workmann — zawołał redaktor ucieszony widokiem chłopca. — Cieszy mnie niezmiernie, że pana widzę. Co pan przynosi?

— Pierwszy swój artykuł, mr. Berns.

— Do djabła! Dawaj go pan, zaraz przeczytam.

Kwadrans panowała cisza w pokoju redakcyjnym, przerywana jedynie szelestem kartek wertowanych przez mr. Bernsa. Na koniec redaktor złożył manuskrypt na biurku i długą chwilę wpatrywał się w milczeniu w młodego autora.

— Gratuluję panu — powiedział wreszcie mr. Berns. Jest to jedna z lepszych prac, jakie czytałem.

Najbliższej niedzieli wydrukowano w „New York Heraldzie" w ilustrowanym dodatku „Drogę stracenia" Johna Workmanna.

Pomimo jednak wielkiego powodzenia w redakcji potężnego pisma amerykańskiego John Workmann związał węzełek i puścił się na nową wędrówkę.

## Rozdział XX.

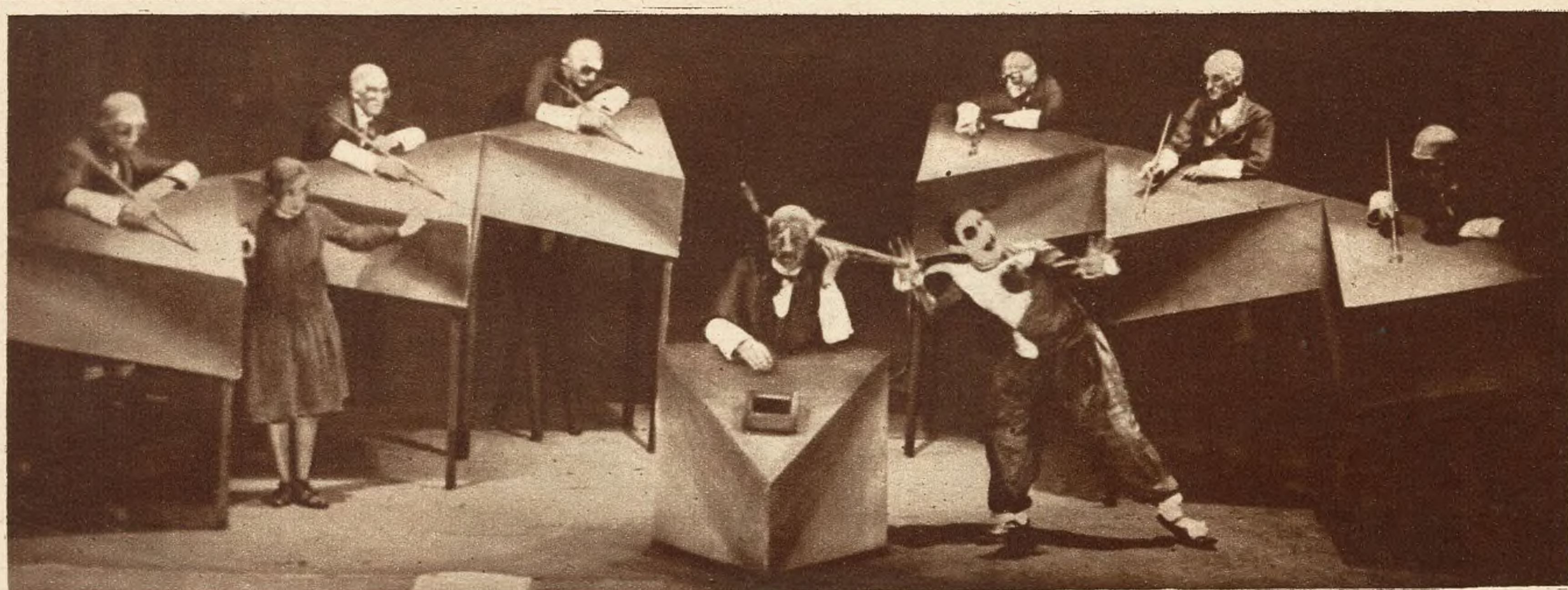
Pociąg pospieszny, zdążający od brzegów Oceanu Atlantyckiego na Zachód, zatrzymał się krótko na dużym półwyspie między jeziorem Huronśkiem, a Michigańskiem. Była to wczesna pora dnia, dochodziła zaledwie siódma.

Miasto pogrążone było jeszcze w ciemności.

John Workmann chwycił swoją walizkę, zeszedł po stromych schodach pullmanowskiego wozu i wmieszał się w tłum podróżnych, wychodzących z dworca kolejowego. Za chwilę zziębnięty i niewyspany znalazł się na długiej, słabo oświetlonej ulicy, nie wiedząc, jaki los go czeka w tem opustoszałem w tej chwili mieście. Chłopiec chwilę jakby się wahał, jakby opanowywało go zwątpienie, lecz wnet ruszył energicznie przed siebie, stąpając mocno po drewnianym chodniku. W Nowym Yorku widział tylko czyste ulice, brukowane kamieniem — tutaj w Michiganie, kraju bogatych lasów, chodniki były drewniane, jezdnia zaś z powodu temperatury wahającej się ustawicznie powyżej zera, podobna była raczej do błotnej kąpieli, aniżeli do arterji komunikacyjnej. John Workmann zrozumiał dopiero dowcip, że obywatele stanu Michigan przychodzą na świat w gotowych już . . . kaloszach gumowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Z TEATRÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH.



**Sensacyjna premiera w Poznaniu.** Teatr Nowy w Poznaniu wystawił ostatnio rewelacyjną sztukę p. Kruszewskiej „Sen". Podajemy tutaj scenę z aktu II., przedstawiającą groteskowy obraz molocha biurokratyzmu, który wszechwładnie opanował państwo.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



**W Londynie** graną jest obecnie sztuka „Wilki", przedstawiająca tragedję dziewczyny, która dostała się w ręce bandytów. Obie główne role grane są przez Malcoma Keen'a i Olgę Linde.




**„Beatryx Cenci" J. Słowackiego w Poznaniu.** Tamtejszy Teatr polski wystawił z wielkim pietyzmem ten wstrząsający dramat z pp. Wysocką (1), Grabowską (2), Godlewskim (3) i Chmielewskim (4) w głównych rolach.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



**„Kawaler z Różą" jako pantomina taneczna.** Dwaj wybitni tancerze Magliani i Kennedy produkują się obecnie w pantominie na tle słynnej opery R. Straussa.



**„Zygmunt August" w Operze poznańskiej.** Znakomitą tę operę p. Jotejki, wystawiła ostatnio Opera poznańska z niebywałym sukcesem, w znacznej części dzięki doskonałej reżyserji p. Zaleskiego. Zygmunta Augusta śpiewa p. Czarnecki, Barbarę p. Dziewińska. Zdjęcie nasze odtwarza obraz koronacji Barbary, który, obok obrazu Unji Lubelskiej, najsilniejsze wywarł wrażenie. Publiczność poznańska i prasa wyrażają się z uznaniem o nowej operze polskiej.

# NAJPIĘKNIEJSZE DZIECKO POLSKI

KONKURS ROZPISANY PRZEZ FABRYKĘ PUDRU DLA DZIECI „HYGENOL“

Dziecko — to przyszłość każdego narodu, przyszłość pod każdym względem, a więc i co do jego dorodności. Rozpisany przez fabrykę pudru dla dzieci „HYGENOL“ konkurs na najpiękniejsze dziecko Polski jest nie zabawką, ale pracą nad urodą przyszłej ludności Polski. To też niewątpliwie wezmą udział w tym konkursie wszystkie matki — Polki, nadsyłając pod adresem „Światowida“ w Krakowie (z dopiskiem: Na konkurs piękności dziecka) fotografję swoich pociech w wieku od 1 roku do 4 lat. Fotografje prosimy nadsyłać bezzwłocznie w formacie wizytowym, ile możności na papierze błyszczącym. Do fotografji należy dołączyć na osobnej kartce: imię, nazwisko i adres dziecka.

*

Fotografje będą kolejno w piśmie „ŚWIATOWID“ reprodukowane z umieszczeniem wyłącznie numeru bez podania nazwiska.

*

Na końcu konkursu odbędzie się głosowanie załączonymi kartkami:

*Karta głosowania:*

*Najpiękniejsze dziecko jest Nr.* ..............

.............................................

.............................................




## NAGRODY:

**1. Nagroda.**
Zegarek złoty damski marki Schaffhausen dla matki i medaljonik złoty z brylantem dla dziecka.

**2. Nagroda.**
Zegarek damski złoty marki Silvana dla matki i medaljonik złoty z szafirem dla dziecka.

**3. Nagroda.**
Zegarek damski srebrny marki Silvana dla matki, medaljonik złoty dla dziecka.

**4. Nagroda,** jak nagroda 3.

**10 Nagród dalszych:**
Roczny abonament »Światowida« bezpłatnie.

**10 Nagród dalszych:**
Po 1 tuź. pudru dla dzieci »Hygenol«.

**10 Nagród:**
Po 1/2 tuź. pudru dla dzieci »Hygenol«.

*

Przysyłajcie fotografje jaknajrychlej i zbierajcie karty głosowania.







## Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

F. Möller („Basler Nachrichten“ 1924).

Czarne: Ke 5, Db 6, Wg 8, Sf 8, piony: b 5, d 6 f 3, g 6, h 5 (9).

Białe: Kf 1, Df 7, We 3, Ga 3, Sd 1, piony: b 3, d 5, e 4, h 4 (9).

3-chodówka. 9 + 9 = 18.

Mat w 3 posunięciach.

**Rozwiązanie problem Z. Mach.**

1. D – a 2!
I. 1. . . . K×e 3. 2. W—b 3+K dow. 3. D—a 4×.
II. 1. . . . K—e 4. 2. D—e 2 K dow. 3. W×.
III. 1. . . . a×b 6. 2. W—b 3+ dow. 3. D lub S×.
IV. 1. . . . inaczej 2. S—c 5+ dow. 3. D×.

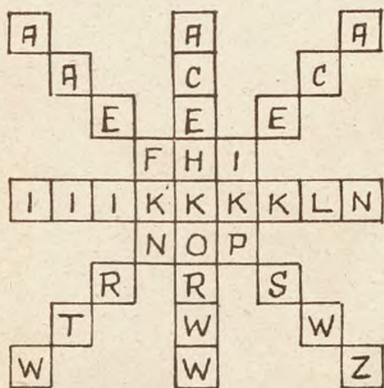
## Nowości filatelistyczne.




Niemieckie znaczki z Hindenburgiem. Na ośmdziesięciolecie obecnego prezydenta Rzeszy niemieckiej wydał tamtejszy rarząd poczty serję nowych znaczków dobroczynności, które służą do frankowania normalnych przesyłek pocztowych, lecz sprzedawane są na wyższą od nominalnej ceny. Serja tych znaczków snłada się z 4 sztuk z jednolitą podobizną Hindenburga, a mianowicie znaczek na 8 fenigów, sprzedawany za 15 f. barwy zielonej, znaczek na 15 f., sprzedawany za 30 f. barwy karminowej, znaczek na 25 f., sprzedawany za 50 f. barwy niebieskiej i znaczek na 50 f. sprzedawany za 1 markę. Poza tem wydano z tej samej okazji karty pocztowe z portretem Hindenburga i znaczkiem wdrukowanym na 8 f., sprzedawane po 15 f.

## Krzyż magiczny.

Ul. Mi. Sław.



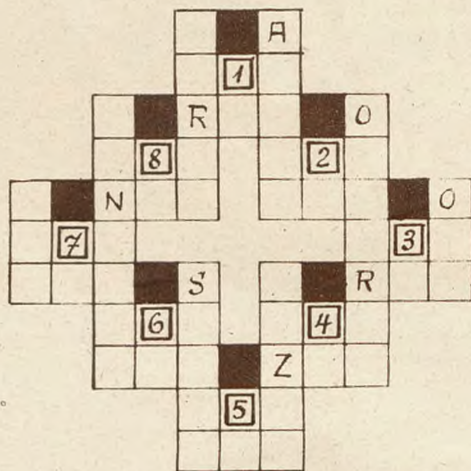
Z podanych liter utworzyć 4 wyrazy ze wspólną literą środkową.

**Znaczenie wyrazów:**

1. Zwierzę.
2. Specjalista.
3. Psotnik.
4. Taniec.

## Łamigłówka wirowa.

Ul. Mi Sław.



Posuwając się w kierunku wskazówki zegarowej naokoło każdej cyfry, uzupełnić puste pola literami, aby powstał wyraz (o podanej w każdym z nich początkowej literze) wedle następującego

**Znaczenia:**

1. Republika w Europie. 2. Rzeka w Azji (dopływ m. Śródz.). 3. Jezioro w półn. Ameryce. 4. Prowincja w połud. Afryce. 5. Miasto w Jugosławji. 6. Kraj w Azji. 7. Jeden z największ. wodospadów. 8. Państwo w Europie.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 43. z dn. 22. października 1927 r.

## Metagram.

Ul. Mi. Sław.

Należy wyszukać wyraz, w którym kolejna zmiana pierwszej litery zmienia jego znaczenie.

B—z tamtych brzegów drzewo wiezie,
F—chuda bracie, co się wlezie!
J—już przeniczka ma badyle,
K—niechby nie był broił tyle!
M—z tem straszydłem mam skaranie,
P—już do ślubu wkrótce stanie,
S—biblja o niej opowiada,
T—przed ważeniem niech mość zbada,
W—nic już do mnie nie masz wcale!
Z—w port Adrjatyku bije fala.

Rozwiązanie powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia **29. października**, br. wraz z załączonym kuponem. Redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę za trafne rozwiązanie w drodze losowania:

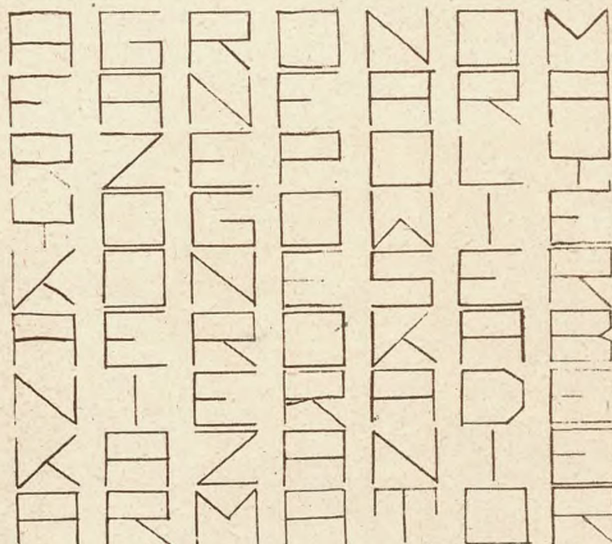
**pantofelki damskie.**

## Trafne rozwiązanie zagadki nadesłali:

Cz. Kozłowski, Warszawa. J. Kwikowa, Dobrzelin. J. Bielesz, Fr. Bekielewski, Suwałki. Fr. Łukaszewicz, Wilno. E. Czajka, Sianki. S. Michalski, Sianki. W. Stanslicka, Warszawa. H. Opielińska, Środa. D. Herbstmanówna, Warszawa, T. Sobecki. Poznań. A. Rotter, Kraków. J. Węgiewski, Lwów. H. Braumanówa, Kraków. Wł. Boner, Lwów. T. Łopuszańska. Raycza. St. Widelski, Warszawa. T. N. Łuków, W. Nowak, Jarosław. E. Tietz, Warszawa. Z. Tietz, Warszawa. M. Miszczakowa, Warszawa. Maryśka z Kartuz. St. Szeferowa, Łódź. A. Dürr, Podłęże. W. Widuchowska, Katowice. D. Porembska, Leszno. Broniewska, Bydgoszcz. D. Gostyński, Wejherowo F. Bogusławski, Turka. W. Winiarski, Szczawnica. **G. Koneczny, Sandomierz.** E. Greger, Lublin. R. Rutkowski, Krosno. W. Modrzejewska, Lubawa. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie los padł. na p. G. Koneczny'ego z Sandomierza. Redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w dostaci wazy na kwiaty w najbliższych dniach pocztą.

## Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 40:





## Zasady pielęgnowania urody w świetle wiedzy lekarsko-kosmetycznej.

II.

**Tłusta cera.**

We wstępie poprzedniego numeru „Światowida" wymieniłem cechy tłustej cery, a mianowicie: połysk, tłuszczem wypełnione pory, wągry, łuski zaschłego tłuszczu, a często i pryszcze. Zrozumie przeto każdy, jakiemu spustoszeniu uległaby z natury tłusta cera, gdybyśmy ją natłuszczali jakimkolwiekbądź kremem, choćby nawet *ożywczym kremem „Oxa"*, który znany jest ze skuteczności, ale — w wypadkach suchej, wiotczejącej i starzejącej się skóry twarzy i rąk. Logika dyktuje, iż cerę tłustą należy *odtłuścić*, celem przywrócenia jej cech prawidłowej, matowej skóry. Jeśli ktoś w nieświadomości szkodliwego rękoczynu, masował tłustą cerę kremem lub natłuszczał wazeliną, niechaj przez szereg dni naparza twarz przez 5 minut nad miedniczką z wrzącą wodą, przykrywszy głowę i naczynie prześcieradełkiem. Wytopiony tłuszcz spłókać gorącą niemal wodą. Wystrzegać się należy mycia twarzy zimną wodą i wszelakiemi mydłami. Myć należy twarz rano, spłókując ją długo gorącą wodą, poczem myje się wyłącznie *proszkiem marmurowym „Miraculum"*, rozcierając zwilżony ten proszek *lekko* na skórze twarzy. Wyższy stopień tłustej cery wymaga dwukrotnego mycia dziennie proszkiem marmurowym. Naparzania i spłókiwania twarzy gorącą niemal wodą przyczyniają się wybitnie do odtłuszczenia tłustej cery. Objaw łuszczenia się zwalcza się *„Mollaną-Miraculum"*, którą powleka się twarz na 10 minut przed jej spłókaniem. Wybór pudru stanowi nader ważną kwestję w pielęgnowaniu każdej cery, a zwłaszcza — tłustej. Wystrzegać się przedewszystkiem należy zagranicznych pudrów z zawartością metali, tudzież tłustych pudrów i mączki ryżowej. Do tłustej cery nadaje się jedynie *Dra Lustra puder higjeniczny*, ponieważ *puder egzotyczny Dra Lustra* służy do pielęgnowania suchej i prawidłowej cery.

Dr. Z. B.

# H U M O R.

**Zapowiedź powrotu małżonki.**



Ostatnie przygotowania słomianego wdowca.

**Na polowaniu.**



— Ładna historja! Zapomniałam, które oko zamknąć należy: prawe czy lewe!

**Kontrabanda alkoholu.**



— Cóż, ustami chcesz napompować powietrze do opon?
— Nie, tylko raczę się alkoholem, którym je napompowałem.

**Jedyna prośba.**



— Może mogę się panu czemś przysłużyć?
— Niech pan... niech pan zgasi z łaski swojej lampę.

**Zazdrość i „psy"-chologja.**



— To ty znasz tego pana?
— Nie!
— A dlaczego jego pies tak się do ciebie rwie?
— Czyż mogę wiedzieć! Psie dusze są niezbadane.

# W SERCU AMERYKAŃSKIEGO OLBRZYMA.



**Mówiąc o olbrzymich miastach amerykańskich z ich potężnymi „drapaczami nieba", ma się przeważnie na myśli tylko Nowy York. Tymczasem współzawodniczy z nim drugie co do wielkości miasto Stanów Zjednoczonych, Chicago, a to tem więcej, że jego olbrzymy umieszczone są daleko bardziej malowniczo. Oto „serce" tego miasta ze wstęgą rzeki tej samej nazwy, fotografowane z siedziby słynnego dziennika „Chicago Tribune."** (Press Photo News-Service.)

**„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.**

**Prenumerata kwartalna:** 12·50 złotych; zagranica 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole 1